

Śliwa, Moja piękna (prod. kbbeatz)

Moja piękna
Rodem z piekła
Gdzie uciekłaś

Żyjesz ze mną w kawalerce
Chociaż mogłabyś z innym w willi
Chciałbym dać ci więcej
Czuję, że jestem ci winny
Mijam cię w progu, gdy nastaje świt
I z tego cholernego dnia
Dla nas już nie ma nic

Wysyłasz zdjęcie, gdy na przerwie w biegu zjadasz lunch
To przypomina mi jak życie w biegu zjada nas
Jest tyle miejsc, do których chciałbym cię zabrać, you feel me?
Ale nie mamy w weekend nawet już sił na filmy

Zasypiasz na mnie, bo ten świat jest zimny jak Syberia
Wydaje się co najmniej dziwny, pada mi bateria
Kolejny tydzień jest dla nas jak ten nudny serial
Gdy masz ochotę to pie*olnąć, moja piękna

Moja piękna
Rodem z piekła
Gdzie uciekłaś
Gdzie uciekłaś

Znów pusty pokój, moja piękna sypia z innym typem
Myślisz, że da ci więcej ciepła, bo ma kaloryfer
Co jeśli to Lucyfer żądny tylko twego ciała
Wrócisz tu z podbitym okiem zmarznięta i zapłakana

Jestem ostatni, żeby źle ci życzyć
Brakuje mi nawet tamtych chwil, gdy gniewasz się i krzyczysz
Przywykłem, że nic w życiu wiecznie nie trwa
Ale do grobowej deski, w moim sercu, moja piękna

Jednak flashback obniża mój nastrój
I nawet niedzielny obiad, to na mieście jakiś fast food
Monotonia od tygodnia co przygniotła każdy cel
Z tobą nawet jeśli ciężko, to było jakoś lżej

My i ten świat jak Jeckyll i Hyde
Nigdy jak Robin i Mike
You my light, you my life
Moja piękna
Rodem z piekła
Powiedz
Gdzie uciekłaś

Moja piękna
Rodem z piekła
Gdzie uciekłaś
Gdzie uciekłaś

Moja piękna
Rodem z piekła
Gdzie uciekłaś
Gdzie uciekłaś